

PRZEGLĄD FABRYCZNY

Nr 1 (14) Pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych Jawor, styczeń 1977 r. 8 stron Cena 1 zł

Z zebrań OOP

Walka o wyższą jakość pracy

W DNIACH 1 i 2 grudnia 1976 roku śledziliśmy odbywające się w Warszawie obrady V Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Głównym tematem było wytyczenie kierunków pracy, które zapewnią sukcesywne wprowadzanie w życie uchwał VII Zjazdu partii. Na Plenum rozpatrzono i zaaprobowano projekty planów społeczno-gospodarczych na bieżącą pięcioletkę ze szczególnym uwzględnieniem 1977 roku.

W wystąpieniu I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka nakreślone zostały zadania dla partii, rządu oraz wszystkich komórek i jednostek organizacyjnych. Jest to program, z którym zapoznać się musi każdy członek partii. Każdy też powinien zająć wobec zawartych w nim problemów aktywną i zaangażowaną postawę.

W oparciu o te wytyczne 14 grudnia 1976 roku obradowało Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Jaworze. Udział wzięła w nim sekretarz propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy tow. MARIA KUSTASZ. Dyskutowano nad ideowo-politycznym i organizacyjnym umocnieniem partii. Referat na ten temat wygłosił I sekretarz KM PZPR tow. TADEUSZ SOWIŃSKI.

Sprawom uchwał V Plenum KC PZPR poświęcone były w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze zebrania w dziewięciu oddziałowych organizacjach partyjnych. Stanowią one węzłowe ogniwo w realizacji polityki partii. Umocnienie ich pozycji w życiu zakładu stanowi podstawowy warunek pełnego wykonania wszystkich zadań. Popierając słuszną politykę partii, na zebraniach tych dyskutowano o napięciach i trudnościach, jakie wystąpiły w ubiegłym roku. Partia i rząd podjęły właśnie wiele przedsięwzięć, których realizacja przyniesie zdecydowaną poprawę.

Na zebraniach wyjaśniono, że napięcia te to społeczny koszt, jaki należy płacić za dynamiczne przyspieszenie rozwoju kraju. Akcentowano jednak, że jest to znacznie niższy koszt od tego, jaki musielibyśmy ponieść w przypadku stagnacji, niedostatecznego rozwoju gospodarki. Szeroko rozpatrywano m.in. konieczność rozbudowy przemysłu węglowego i zwiększenia wydobycia węgla w celu zaspokojenia rosnących stałe potrzeb.

Padły również pytania, czy zaistniałych trudności nie można było uniknąć? Wyjaśniano, że na taką sytuację złożyło się wiele czynników, które ostatnio znacznie spotęgowały się. Były to trzy kolejne lata nieurodzaju w rolnictwie, co spowodowało, iż w latach 1974—76 wystąpił spadek produkcji rolnej. Przedłużająca się recesja w krajach kapitalistycznych wywołała obniżkę cen niektórych surowców i materiałów, które Polska eksportuje. Wszystkie te okoliczności ujemnie wpłynęły na utrzymanie równowagi rynkowej i struktury popytu.

Na zebraniach przedstawiono zamierzenia, jakie stoją przed gospodarką kraju w najbliższych czterech latach. W obecnym pięcioletcu przewidywany jest wzrost dochodu narodowego w granicach 40—42 proc., produkcji przemysłowej 48—50 proc., a produkcji rolnej od 16 do 19 procent. Będzie realizowany bogaty program socjalny, w którym priorytet otrzyma sprawa poprawy sytuacji materialnej pracowników najniższej uposażonych. Główny wysiłek zostanie skoncentrowany na lepszym i pełniejszym wykorzystaniu istniejącego potencjału produkcyjnego, co musi iść w parze z poprawą jakości produkcji, lepszym wykorzystaniem urządzeń i pomieszczeń produkcyjnych.

Fundamentalną sprawą szkolnictwa, oświaty i kultury nadal będzie działalność wychowawcza. Na zebraniu OOP nr 7 JANINA SOBCZAK szczegółowo poinformowała dyskutantów o uchwale KW PZPR w Legnicy w sprawie doboru nauczycieli przedmiotów ideologicznych. Dodała również, że ich praca ideologiczna i wychowawcza będzie przedmiotem oceny egzekutyw organizacji partyjnych, przy czym będą one brały pod uwagę zaangażowanie społeczne nauczyciela oraz efekty jego działalności.

Na zebraniu OOP nr 3 BONIFACY SUGALSKI stwierdził, że przykładem prawidłowej realizacji polityki partii są ZKiMR. Dowodem tego jest wcześniejsze uruchomienie podstawowych wydziałów nowej kuźni, która częściowo swojej produkcji spłaca zaciągnięte na zakup wyposażenia kredyty. Dodał jeszcze, iż należy skoncentrować wszystkie siły i wyzwolić istniejące rezerwy, aby jak najszybciej spłacić dług wobec państwa. Natomiast w OOP nr 2 WACŁAW STRZYŻEWSKI, wyrażając aprobatę dla poczynań partii i rządu



Bilans produkcyjny 1976 roku

NADSZEDŁ koniec 1976 roku. Jest więc okazja, aby dokonać krótkiego podsumowania naszych osiągnięć w dziedzinie produkcji. Patrząc na meldunek dyspozytorski, nadany do zjednoczenia 1 grudnia 1976 roku, można bez wahania powiedzieć, że dla naszej załogi był to rok wyjątkowo dobrej pracy i bardzo dobrych wyników produkcyjnych.

Przypomnieć należy, że 1 lipca ubiegłego roku nastąpiło połączenie oddanych w tym dniu do użytku nowo wybudowanych Zakładów Kuzienniczych z Fabryką Narzędzi Rolniczych. Powstało jedno, duże przedsiębiorstwo przemysłowe pod nazwą Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych. Przekazane do eksploatacji stanowiska pracy, wybudowane kosztem 2 miliardów złotych, musiały w drugim półroczu 1976 roku dać produkcję wartości 163 mln zł.

Dzięki temu, że już na rok przed oddaniem nowej inwestycji do użytku pomyślano o szkoleniu i przygotowaniu załogi do obsługi nowo montowanych maszyn i urządzeń, zwiększony plan II półroczu realizowany był bez zakłóceń, z zachowaniem bardzo dobrej rytmiczności sprzedaży i właściwego spływu produkcji towarowej.

Duże zaangażowanie całej załogi w realizacji zadań planowych i dodatkowych pozwoliło, że 16 grud-

nia 1976 roku mogliśmy zameldować władzom polityczno-gospodarczym o ich pełnym wykonaniu. Plan produkcji sprzedanej i usług za cały rok ZKiMR zrealizowały w 102,1 proc., sprzedaż na rynek w 117,4 proc., produkcję towarową w 103,4 proc., w tym maszyn rolniczych ogółem w 101,4 proc., a odkuwek matrycowych w 104,5 proc.

W ramach dokonanego przeglądu rezerw i podjętych zobowiązań załoga ZKiMR wyprodukowała dodatkowo: 616 szt. grabi konnych GUK-2z, 800 rozdrabniaczy uniwersalnych RU-3M2, 100 tysięcy poszukiwanych na rynku zębów do bron polowych BN-16 oraz ponad 500 ton odkuwek matrycowych. W sumie planowaną wartość produkcyjną przekroczyliśmy o ponad 17 mln zł.

Jak wiemy, nadrzędnym naszym obowiązkiem jest jak najszybsze spłacenie zaciągniętej na budowę Zakładów Kuzienniczych pożyczki przez rozwijanie produkcji eksportowej i antyimportowej. Na tym odcinku możemy odnotować pewne osiągnięcia. Aczkolwiek liczbowo nie są one takie imponujące, stanowią jednak dobrą bazę do realizacji dużo wyższych zadań 1977 roku.

Plan produkcji odkuwek w eksporcie bezpośrednim wykonaliśmy

Po V Plenum KC PZPR

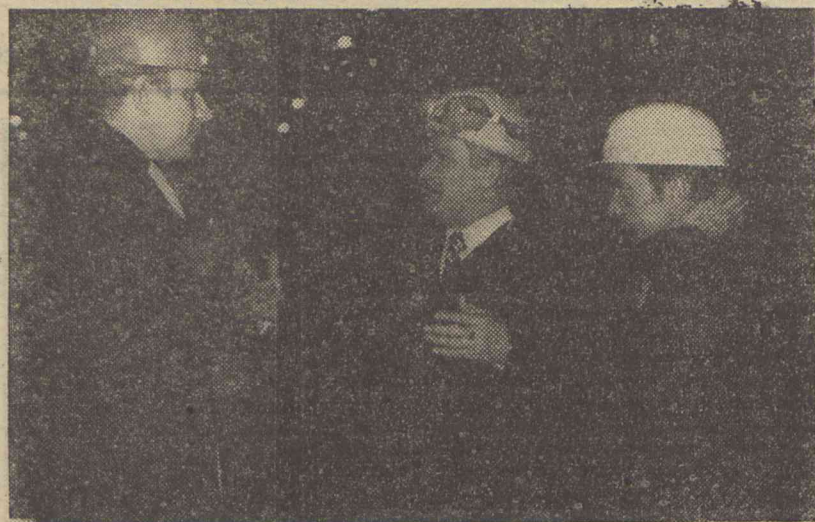
16 grudnia 1976 roku odbyła się w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Legnicy narada aktywna, poświęcona omówieniu głównych kierunków działania w świetle uchwały V Plenum KC PZPR, wytyczającej program rozwoju kraju w najbliższym pięcioletniu.

Referat o zadaniach stojących przed województwem legnickim wygłosił sekretarz KW PZPR tow. STANISŁAW CIESLIK. Produkcja przemysłowa wzrosła tu do 1980 roku o 65 proc., przy czym przyrost ten w przemyśle miedziowym, decydującym o rozwoju całego województwa, wyniesie aż 75 proc. Poza rozbudową już działających zakładów KGHM, ruszy budowa nowej kopalni miedzi „Sieroszowice”. Dynamicznie rozwijać będzie się również przemysł maszynowy. Mówca wskazał tu, iż jednym z głównych zadań tej właśnie gałęzi gospodarki będzie przyspieszenie w dojściu do planowanej zdolności produkcyjnej przez Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze oraz modernizacja starych wydziałów byłej FRN.

Omawiany w trakcie narady program przewiduje wzrost produkcji rolnej o 29 proc., przy czym w hodowli powinien on wynieść 33 proc. Z innych działań, zmierzających do poprawy warunków życia mieszkańców województwa, warto wymienić, iż w bieżącej pięcioletce wybuduje się w ramach uspołecznionego budownictwa 84 tys. izb mieszkalnych, nowe szpitale, szkoły, żłobki, przedszkola, sklepy, poprawi się zaopatrzenie w wodę itp.

Podczas narady zabrał głos również dyrektor naczelny ZKIMR ALEKSANDER PRUSZKOWSKI. Złożył on m. in. meldunek o wykonaniu w dniu 16 grudnia ubiegłego roku przez załogę przedsiębiorstwa rocznych zadań w zakresie sprzedaży własnej produkcji i usług.

(z)



Z wizytą w nowej kuźni

22 grudnia 1976 roku w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze gościł dyrektor naczelny Zjednoczenia „Agromet” w Warszawie inż. RYSZARD GŁOGOZA. W czasie pobytu zapoznał się on z wykonaniem planu za rok ubiegły oraz zamierzeniami produkcyjnymi na 1977 rok.

Na zdjęciu: Dyrektor Ryszard Głogoza (w środku), podczas zwiedzania nowej kuźni w towarzystwie dyrektora ZKIMR Aleksandra Pruszkowskiego (z lewej) i kierownika Zespołu Wydziałów Kuźni Bronisława Łakomca.

Fot.: J. Kredoszyński

Radni WRN zatwierdzili plany na 1977 rok

30 grudnia 1976 roku obradowała sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Legnicy, która zatwierdziła plan społeczno-gospodarczego rozwoju i budżet województwa na 1977 rok. Produkcja przemysłowa osiągnie wartość 42,6 mld złotych i będzie wyższa o 11,7 proc. w porównaniu z 1976 rokiem. Istotny wpływ na jej wzrost odegrają Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze, Huta Miedzi „Głogów II”, Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego „Miłana” w Głogowie oraz rozbudowywane kopalnie miedzi. Rolnictwo wzbogaci się m. in. o 6 870 nowych stanowisk dla bydła i 21 240 dla trzody chlewnej. W województwie odda się do użytku ponad 20 tys. izb mieszkalnych.

Budżet województwa wynosi w

tym roku po stronie dochodów i wydatków 2 654 mln zł. Urząd Miejski w Jaworze otrzymał do swojej dyspozycji kwotę 68 721 tys. zł. Dla porównania warto dodać, że budżety innych miast wynoszą: Legnica — 278 815 tys. zł, Lubina — 93 783 tys., Głogów — 82 787 tys., Złotoryja — 45 951 tys., Chojnowa — 45 366 tys., a Polkowice — 23 199 tys. zł. Jaworskim władzom miejskim przypadną więc znaczne zadania do wykonania.

W trakcie obrad głos zabrał radny z ZKIMR BOGDAN TOMASZEWSKI, który poruszył kilka ważnych dla fabryki i miasta spraw, związanych m. in. z fluktuacją kadr, wynikającą przede wszystkim z nie zaspokojonych potrzeb mieszkaniowych.

(z)

Seminarium

8 grudnia 1976 roku w Domu Technika odbyło się w ramach szkolenia partyjnego seminarium, poświęcone wytycznym V Plenum KC PZPR. Na ten temat mówił lektor Komitetu Centralnego partii

2 - Przegląd Fabryczny

tow. S. Krzywiński. W seminarium udział wzięli: inspektor KW PZPR tow. Stanisław Łukaszewicz i sekretarz Komitetu Miejskiego partii w Jaworze tow. Tadeusz Sowiński oraz aktywni partyjni i młodzieżowi Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych.

W toku dyskusji mówiono m. in. o trudnościach zaopatrzeniowych, jakie wystąpiły w ubiegłym roku, oraz poruszano sprawy z zakresu inwestycji, handlu zagranicznego i równowagi rynkowej.



Z dniem 1 grudnia 1976 roku kierownikiem Wydziału Miotów K-2 został inż. JÓZEF BIZDRA, natomiast jego poprzednik, STANISŁAW STODOLKA, pełni funkcję zastępcy kierownika ds. technicznych.

15 grudnia ubiegłego roku stanowisko kierownika Działu Administracji objął STANISŁAW KOSTRZEBSKI, zaś pełniący dotychczas tę funkcję LESŁAW PROCAJŁO został przeniesiony do Działu Głównego Dyspozytora jako dyspozytor zmianowy.

15 grudnia 1976 roku LESZEK SKORCZYŃSKI mianowany został kie-

rownikiem Zakładowego Ośrodka Przepagandy.

16 grudnia ub. roku odbyło się zebranie sprawozdawcze zakładowego koła SIMP, podczas którego wybrano delegatów na styczniowe zebranie nowo powstającego oddziału SIMP w Legnicy.

16 grudnia ub. roku załoga ZKIMR w całości wykonała zobowiązania, podjęte z okazji VIII Kongresu Związków Zawodowych.

18 grudnia 1976 roku w Domu „Technika” zorganizowano wystawę rolniczą, na której eksponowano maszyny i narzędzia rolnicze oraz literaturę z tej dziedziny.

20 grudnia ub. roku w Domu „Technika” ZKIMR odbył się finał wojewódzkiej 16 Olimpiady Wiedzy Rolniczej. Organizatorami byli: ZW ZSMP, WZKR oraz Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy.

(E.K-B)

Wnioski KSR

29 grudnia ubiegłego roku w Domu „Technika” odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego, w której uczestniczyli: członek Egzekutywy KW PZPR w Legnicy tow. MARIAN KOT, I sekretarz KM w Jaworze tow. TADEUSZ SOWIŃSKI, sekretarz KZ PZPR tow. WACŁAW STRZYŻEWSKI, przedstawiciel WRZZ w Legnicy, Zjednoczenia „Agromet” w Warszawie; dyrektor naczelny ZKIMR tow. ALEKSANDER PRUSZKOWSKI oraz aktywni społeczno-polityczni fabryki.

Tematem konferencji była analiza bilansu produkcyjnego za miniony rok oraz zatwierdzenie pro-

jektu planu na 1977 rok, o czym pismem oddzielnie. W toku dyskusji wysunięto wniosek zorganizowania linii produkcji palców i zabezpieczenie przez zjednoczenie przydziału na środki transportu wewnętrznego, które usprawnią współpracę pomiędzy wydziałami. Ponadto zwrócono uwagę na wielkość strat z tytułu braków i zobowiązano Dział Kontroli Jakości do szczegółowej analizy tego zagadnienia.

Podczas konferencji poinformowano, że z dniem 5 stycznia br. będzie wprowadzany plan humanizacji załogi.

(E.K-B)

Rosną szeregi partyjne

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest partią nowego typu, partią marksistowsko-leninowską, a zasady jej struktury i działania opracował Lenin. Człon partii komunistycznej powinien stanowić najbardziej świadomy oddział klasy robotniczej i najbardziej postępowych ludzi spośród jej sojuszników.

Uchwała VI Zjazdu PZPR ujednoliciła zasady przyjmowania do partii. Obowiązuje tryb indywidualny. Oznacza to, iż sprawa każdego nowo przyjmowanego do partii kandydata lub członka jest rozpatrywana na zebraniu OOP lub POP indywidualnie i przeprowadza się oddzielnie głosowanie. Każdy nowo wstępujący powinien mieć poglądy zgodne z ideami socjalizmu i celami partii, wyróżniać się postawą moralną, aktywnością społeczną, zaufaniem środowiska, oddaniem sprawie socjalizmu, powinien realizować politykę partii, znać jej statut, wyróżniać się wrażliwością społeczną i wykonywać rzetelnie pracę zawodową.

W 1976 roku dziewięć oddziałowych organizacji partyjnych ZKIMR powiększyło swoje szeregi o 57 nowych kandydatów. W związku z tym zakładowa organizacja partyjna liczy 357 kandydatów i członków.

(E.K-B)

Nagrody dla dawców krwi

4 grudnia ub. r. w Domu Technika odbyło się spotkanie przedstawicieli dyrekcji ZKIMR z członkami zakładowego Klubu Honorowych Dawców Krwi. W uroczystości wzięli udział dyrektorzy Aleksander Olech i Wiesław Bartmański oraz sekretarz Zarządu Miejskiego PCK w Jaworze Wiktor Piłner.

Dyrektor Wiesław Bartmański podziękował wszystkim członkom

klubu za ich pomoc w popularyzowaniu wśród załogi cennej akcji, jaką jest honorowe dawstwo krwi. Podkreślił również, że krew oddana dla ratowania życia innych, to najpiękniejszy rodzaj ofiarności.

Uczestnikom spotkania wręczono odznaczenia i nagrody pieniężne, ufundowane przez dyrekcję Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych.

T.G.

Odczyt lektora KC RPK

9 grudnia 1976 r. w ZKIMR gościł lektor Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej profesor socjologii Uniwersytetu w Cluj NICOLAS KALLOS. Podczas zwiedzania zakładu towarzyszyli mu m. in.: zastępca kierownika Ośrodka Kształcenia Ideologicznego

KW PZPR w Legnicy KRZYSZTOF KOSTRZANOWSKI, I sekretarz KM partii w Jaworze TADEUSZ SOWIŃSKI, I sekretarz KZ PZPR WACŁAW STRZYŻEWSKI i dyrektor naczelny ZKIMR ALEKSANDER PRUSZKOWSKI.

Po zwiedzeniu zakładu Nicolas Kallos spotkał się w Domu Technika z aktywnym społeczno-politycznym. W wygłoszonym referacie poruszył wiele problemów, nurtujących oba narody.

(E.K-B)



Szczepan Bochów —

I sekretarz OOP

W SIERPNIU 1964 roku, po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Jaworze, rozpoczął pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych jako tokarz w Wydziale Obróbki Wiórowej. Po dwuletniej przerwie na odbycie czynnej służby wojskowej powrócił na poprzednie miejsce pracy. Obsługuje obecnie wytaczarkę. Wykonuje otwory w wahaczach głównych do brony aktywnej U-238 oraz w dźwigni wahacza. Pracę w swoim wydziale poznał bardzo dobrze, jest świetnym i cenionym fachowcem. Potrafi obsługiwać tokarki karuzelowe, frezarki, szlifierki, gwintownice, tłucziarki itp. Często też, kiedy trzeba wykonać inną pilną robotę, a koleśzy akurat chorują lub są na urloпах, pracuje właśnie na wymienionych maszynach.

SZCZEPAN BOCHÓW ma na swoim koncie również inne osiągnięcia. Kiedyś usprawnił wta-

czadła do wykonywania wahacza głównego, ot, tak dla siebie, bez zgłaszania wniosku racjonalizatorskiego. Podpatrzyli to technologzy z fabryki, „ściągnęli” pomysł i obeszło się bez... nagrody. Nauczony tym przykładem usprawnienie wykonywania dźwigni wahacza zgłosił już oficjalnie jako wniosek racjonalizatorski.

Jest też aktywnym działaczem społecznym. Do partii wstąpił w wojsku, w 1969 roku. Przez dwie kadencje był II sekretarzem OOP nr 5, a w 1974 roku wybrany został na stanowisko I sekretarza. Pełni ponadto funkcję członka zakładowej komisji rozjemczej.

— W ubiegłym roku — mówi Szczepan Bochów — nasza OOP przyjęła 7 kandydatów. Działalność partyjna to przede wszystkim praca z ludźmi. Sporo uwagi poświęcaliśmy junakom z OHP. Rozmawialiśmy z nimi, aby wzmacnić poczucie dyscypliny. Współpraca z Radą Zakładową i kierownictwem wydziału układa się dobrze. Dlatego też nie mamy spraw nie załatwionych, wszystko wprowadzamy na bieżąco.

— Jeśli chodzi o mnie, to postanowiłem uzupełnić kwalifikacje. Od września 1976 roku uczę się w Technikum Mechanicznym. Zajęcia w szkole odbywają się na dwie zmiany, dostosowane są do czasu pracy w fabryce. Nauki jest dużo, sporo trzeba przesiedzieć przy książkach. Na razie dojeżdżam do szkoły i pracy z Roztoki, ale otrzymałem już prądziel z zakładu na mieszkanię i czekam na przeprowadzkę, gdy budowlani ukończą roboty. Żona Krystyna również pracuje w ZKiMR. Poznalem ją zresztą w fabryce.

(z)

Nasze sylwetki

Mieczysław Procnier

— działacz związkowy



Zresztą i u nas uległy one zdecydowanej poprawie. Wymieniono maszyny, usprawniono organizację pracy, hale produkcyjne są obecnie o wiele lepiej ogrzewane niż dawniej. Wszystko to sprzyja lepszemu wyrabianiu norm w akordzie, a co za tym idzie również wyższym zarobków. Ponadto żyłem się z pracownikami mojego wydziału, jego załogą.

W 1963 ROKU ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy o specjalności mechanik samochodowy. W warsztatach szkolnych odbywał praktykę m.in. w zakresie obróbki wiórowej. Właśnie ta praca spodobała mu się najbardziej. Po zakończeniu nauki zgłosił się do Fabryki Narzędzi Rolniczych w Jaworze. Mieszkał bowiem w Czernicy i stąd miał blisko do roboty. Równocześnie wychodził z założenia, że FNR była największym zakładem przemysłowym w mieście, w związku z czym rysowały się również lepsze perspektywy awansu społecznego. Nie omylił się zresztą, bo w kilka lat później ruszyła budowa nowej kuźni i fabryka rozrosła się do dużego przedsiębiorstwa. Zgodnie ze swoimi zainteresowaniami rozpoczął pracę w FNR jako tokarz, właśnie w Wydziale Obróbki Wiórowej. Od 5 lat jest tu szlifierzem.

— Swoją pracę bardzo polubiłem — mówi MIECZYSŁAW PROCNER. — Nie zamierzam jej zamieniać na inną. Nie zmęciła mnie też nowa kuźnia, dysponująca lepszymi warunkami pracy.

(z)

Potwierdzeniem tych słów może być sprawowanie przez Mieczysława Procniera wielu funkcji społecznych. Do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej należy od 1967 roku. Obecnie jest członkiem Egzekutywy OOP nr 5. Przede wszystkim działa jednak w Związku Zawodowym Metalowców. Przez osiem lat był mężem zaufania — jednym z trzech w swoim wydziale. Widać cieszył się rzeczywistym zaufaniem związkowców z W-5, skoro w 1976 roku wybrali go na stanowisko przewodniczącego Rady Oddziałowej. Organizowała ona m.in. wycieczki na grzybobranie i do Warszawy. Ta ostatnia została w połowie sfinansowana przez Radę Zakładową w formie nagrody za współzawodnictwo w pracach społecznych.

W ZKiMR pracuje również żona Mieczysława Procniera — Krystyna jako pianistka, a od roku także matka. Mieszkają w M-4 w Osiedlu Piastów. Otrzymali je w spółdzielczym bloku z fabrycznej puli, przydzielone przez zakład.

JAK RUSZYŁA PRODUKCJA...



BRONISŁAW ŁAKOMIEC w lutym 1958 roku ukończył studia na Wydziale Samochodów i Ciągników Politechniki Warszawskiej. Już 13 marca tegoż roku podjął pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych jako konstruktor oprzyrządowania w biurze technologicznym. W 1960 roku został kierownikiem narzędziowni, potem kolejno kierował pracą wydziałów: obróbki wiórowej, montażu, obróbki plastycznej, był szefem kontroli technicznej i przez 9 lat głównym technologiem. Następnie powołany został na stanowisko kierownika Działu Montażu i Rozruchu ZKPMR, a od kwietnia 1975 roku pełni funkcję kierownika Zespołu Wydziałów Kuźni ZKiMR. Za dotychczasową pracę zawodową i społeczną wyróżniony został srebrną i złotą odznaką „Zasłużonego dla zakładu”, a w lipcu 1976 roku — Złotym Krzyżem Zasługi. Oto jego wspomnienia z okresu budowy zakładów kuźniennych:

— Objęcie stanowiska kierownika Działu Montażu i Rozruchu w ZKPMR było kontynuacją mojej pracy na stanowisku głównego technologa FNR, bo przyjęte obowiązki były podobne i sprowadzały się do analizy parku obrabiarkowego, planów zagospodarowania kuźni, montażu maszyn, opracowania harmonogramu ich uruchamiania itp. Musiałem ściśle współpracować z wykonawcą robót montażowych — Oddziałem Konstrukcji Stalowych WPBP nr 1.

— Pierwsze zadanie — mówi Bronisław Łakomiec — to nadzór nad wykonywaniem fundamentów i instalowaniem maszyn w matrycowni. Przy tych pracach napotykałyśmy na znaczne trudności, wynikające z konieczności zastosowania innych urządzeń niż przewidywały pierwotne projekty. Planowa-

nie początkowo obrabiark krajowe musieliśmy zastępować importowanymi. Wymagało to wprowadzania zmian w dokumentacji na fundamenty i posadowienie maszyn. Musieliśmy uzgadniać je również z działami nadzoru inwestycyjnego, technologicznego, zamaszynowania i dostaw ZKPMR.

— Kolejnym etapem był montaż pierwszych urządzeń w zespole kuźni. Ponieważ wiedziałem, że będę kierował pracą tego zespołu, była to robota niejako na własny rachunek, dla siebie. Z instalowaniem pierwszych maszyn wiązały się spore kłopoty. Równocześnie bowiem prowadzono montaż konstrukcji ha kuźni, budowano fundamenty, zakładano posadzki i różne instalacje, nie było dróg dojazdowych. Aby dojechać do hal z ciężkim sprzętem, dźwigami czy dowieźć same maszyny, musieliśmy układać prowizoryczne drogi, umacniać je. Wymagało to wielkiego wysiłku od załóg wszystkich firm, szczególnej ostrożności.

Niemniej jednak 20 czerwca 1975 roku, a więc na rok przed planowanym terminem, ruszyły dwa pierwsze młoty, rozpoczęliśmy produkcję oduwek tj. pałców do kombajnów bizon i kosiarek rofama. Pierwszymi pracownikami nowej kuźni byli kowale z Fabryki Narzędzi Rolniczych: Franciszek Skulski, Eugeniusz Morzewski, Józef Sadowski, Ryszard Zieliński i Kazimierz Charnuszko. W czasie rozruchu obowiązki mistrzów pełnili przeszkoleni w tym celu brygadziści: Adam Kosik, Zbigniew Morawski i Franciszek Kunysz. Pierwszymi mistrzami wydziału K-2 byli: mgr inż. Zygmunt Józwik, obecny kierownik Wydziału Obróbki Ciepłej i Wykańczalni oraz Stanisław Jaworski, a następnie Jurgon Sosna i Jan Macura. Pracą Wydziału Młotów kierował Stanisław Stodółka.

— W połowie 1975 roku — kontynuuje Bronisław Łakomiec — 12 osób, przewidzianych na stanowiska dozoru Zespołu Wydziałów Kuźni, wyjechało do Anglii na dwutygodniowe przeszkolenie, aby zapoznać się z metodami pracy w tamtejszych, podobnych zakładach. Byliśmy m.in. na praktyce w kuźniach Garringtona, zakładach Winton w Birmingham i SDF w Kidderminster.

Tak wczesne rozpoczęcie produkcji, jeszcze w okresie trwania robót inwestycyjnych, wynikało m.in. z podjętego w lutym 1975 roku zobowiązania wyprodukowania 5 tys. ton oduwek przed terminem oddania kuźni do eksploatacji i koniecznością dotrzymania słowa.

— W miarę postępu prac montażowych oddawaliśmy do ruchu kolejne młoty, kuźniarki, prasy itp. W listopadzie 1975 roku ruszyły pierwsze łama-cze w Wydziale Krawalni, co usamodzieliło Zespół Wydziałów Kuźni w zakresie dostawy materiałów ciętych. W końcu roku pracowało już 6 młotów i 2 kuźniarki, dające gotową produkcję. Zatrudnialiśmy wtedy ok. 120 osób.

Dokończenie na str. 4

ZAKŁADOWY FUNDUSZ NAGRÓD przechodził na przestrzeni lat różne metamorfozy. Wprowadzony w 1958 roku pomyślano go jako system zbiorowej zachęty zalety przedsiębiorstwa do podnoszenia efektywności gospodarowania. Miernikiem jej była rentowność.

W latach późniejszych zasady naliczania uległy modyfikacji. Zawsze jednak wysokość funduszu uzależniona była od dyrektywnie ustalonej rentowności i innych wskaźników.

Z uwagi na dyrektywność wielu wskaźników, które przedsiębiorstwa w najrozmaitszy sposób starały się ustawiać pod kątem zmianie dotychczas stosowane zasady. Były jednak równocześnie i takie wskaźniki, które przy najlepszej woli pracowników nie mogły być realizowane. Wywoływało to niezadowolenie załogi i odczuwanie niesprawiedliwości.

W wyniku powszechnie krytykowanych przepisów o tworzeniu i podziale funduszu zakładowego oraz wprowadzonych zmian w systemie planowania i zarządzania opracowano nowe zasady wygosparowania zakładowego funduszu nagród oraz odrębnych funduszy mieszkaniowego i socjalnego. Podstawę naliczania stanowi obecnie planowany na określony rok obrachunkowy fundusz plac z funduszem premiowym z zysku. Wytczne przyjęły za bazę rok 1972, określając jako minimum 3 proc. odpisu z funduszu plac. W

JAK NALICZA SIĘ I DZIELI ZAKŁADOWY FUNDUSZ NAGRÓD?

1981 roku wysokość tego odpisu dojdzie do 8,5 proc. Oznacza to, że tzw. trzynasta pensja powinna wynieść wówczas 100 proc. miesięcznego wynagrodzenia pracownika.

Ustawa zobowiązuje przedsiębiorstwa do tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród na podstawie własnych regulaminów, opracowanych zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Pracy, Placy i Spraw Socjalnych. Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych opracowały taki regulamin i ściśle go stosują. Zawarte w nim zasady tworzenia funduszu oraz podziału pomiędzy pracowników. Określa on warunki, jakim powinien odpowiadać członek załogi, aby mógł partycypować w podziale nagród oraz powody, które wpływają na zmniejszenie lub całkowite pozbawienie ich zainteresowanych osób.

Regulamin określa m. in., że uprawnienia do nagrody posiadają pracownicy zatrudnieni w przedsiębiorstwie co najmniej od 15 stycznia roku obrachunkowego, a w przypadku przejścia z innego zakładu za porozumieniem obydwu jednostek przynajmniej od 6 miesięcy. Do nagrody mają również prawo absolwenci szkół zawodowych, średnich i wyższych, podej-

mujący po raz pierwszy pracę, przy czym czas nauki zalicza się im do okresu zatrudnienia. Po powrocie z wojska lub z bezpłatnego urlopu na wychowanie dzieci dany pracownik zachowuje prawo do nagrody.

W § 2 regulaminu stwierdza się, że nagroda przysługuje za nienaganną pracę, a w następnych wymienia się warunki, powodujące obniżenie lub całkowite pozbawienie nagrody. Należy do nich m. in. obniżenie jakości produkowanych wyrobów w wysokości 20 proc. za jednokrotne przekroczenie ustalonego limitu braków, 50 proc. za dwukrotne, a całkowite pozbawienie nagrody następuje po trzykrotnym przekroczeniu. Za opuszczenie dnia pracy bez usprawiedliwienia potrąca się 50 proc. należnej nagrody, a za dwa dni 100 proc. Część funduszu, stanowiącą różnicę pomiędzy naliczonymi, a wypłaconymi nagrodami, przeznacza się na dodatkowe wypłaty osobom wyróżnionym z tytułu odznaczeń, za zdobycie premiowanych miejsc w konkursach wynalazczości, zaoszczędzenie surowców i materiałów, obniżenie pracochłonności itp.

Ustalony fundusz nagród stanowi określony procent wypłaconego funduszu plac. Według wyso-

kości tego procentu nalicza się nagrody indywidualne. Dla zorientowania się w zawiłościach wyliczeń przytoczę przykład z 1975 roku. Na podstawie tzw. bazy z 1972 roku i zwiększeń naliczeń (ustalonych centralnie dla wszystkich przedsiębiorstw w jednakowej wysokości na lata od 1973 roku do 1981) wskaźnik odpisu z planowanego funduszu plac wyniósł 5,24 proc., a uzyskana wielkość funduszu nagród, odniesiona do wypłaconego funduszu plac — 5,9 proc. Indywidualna nagroda wynosiła 5,9 proc. rocznego wynagrodzenia pracownika. Tak więc, jeżeli otrzymał w ciągu roku wynagrodzenia we wszystkich składnikach, z wyjątkiem dopłat za godziny nadliczbowe, w wysokości 48 000 zł, to indywidualna nagroda stanowiła 2 832 zł, czyli 70,8 proc. średniej miesięcznej płacy.

Jak będzie przedstawiał się wskaźnik odpisu za 1976 rok nie można powiedzieć nie konkretnego do czasu uzyskania decyzji zjednoczenia, o którą dyrekcja zwróciła się w związku z połączeniem przedsiębiorstw. W PGNR i ZKPMR wskaźniki odpisów i naliczeń znacznie różniły się od siebie.

Wypłata nagród indywidualnych powinna nastąpić w ciągu trzech miesięcy roku następującego po okresie, za który przysługują. Przysługują je dyrektor przedsiębiorstwa. Zmniejszenie lub zwiększenie nagrody może nastąpić w porozumieniu z radą zakładową.

STANISŁAW DĘBSKI

Zadania 1977 r.

V PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które obradowało w pierwszych dniach grudnia 1976 roku, przyjęło projekty planów społeczno-gospodarczych na pięcioletnie 1976—1980 i na 1977 rok. Ujmują one sprawy kluczowe dla realizacji postanowień VII Zjazdu PZPR, dla rozwiązania problemów społeczno-gospodarczych kraju. W uchwalonych następnie przez Sejm planach znajduje odzwierciedlenie program partii, który wytycza kierunki działania władz państwowych i gospodarczych.

W duchu V plenum KC PZPR obradowała 29 grudnia 1976 roku Konferencja Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Przyjęła ona dr realizacji plan na 1977 rok oraz zatwierdziła uchwałę i postulaty, zmierzające do zapewnienia pełnego wykonania zadań. Są one bardzo ambitne i charakteryzują się wysoką dynamiką w produkcji, sprzedaży i wydajności pracy.

Sprzedaż produkcji i usług w cenach zbytu rośnie w stosunku do wykonania 1976 roku o 52,1 proc., tj. z 866,2 mln zł do 1.317,3 mln zł. Eksport w cenach dewizowych wzrósł o 204 proc., w tym do krajów kapitalistycznych o 543 proc., zaś produkcja antymportowa o 275 proc. Ilość wyprodukowanych przez ZKIMR odkuwek matrycowych w tonach będzie wyższa o 110,6 proc.

Jeśli idzie o inne wskaźniki, to zatrudnienie wzrasta o 11,6 proc., a wydajność pracy o 36,3 proc. Osobowy fundusz plac będzie wyższy o 18 proc., zaś średnie plac o 5,8 proc. Udział przyrostu sprzedaży z tytułu zwiększonego zatrudnienia wynosi 35,6 proc., a z tytułu wyższej wydajności pracy 64,4 proc.

Pogorszenie wskaźników o 14,1 proc., nastąpi w sprzedaży na rynek. Wynika to z planowanego zmniejszenia produkcji maszyn rolniczych z uwagi na przebudowę i modernizację hal produkcyjnych starej części zakładu. Drugim negatywnym wskaźnikiem jest eksport do krajów socjalistycznych. Spowodowany jest on zmianą struktury produkcji. Pozostałe pozytywne wskaźniki wynikają z wysokiej dynamiki produkcji i sprzedaży, a przede wszystkim z dużego przyrostu odkuwek matrycowych z nowej kuźni, która do końca 1977 roku ma osiągnąć projektowaną zdolność produkcyjną w ilości 40.768 ton w skali roku.

Zadania przyjęte przez KSR na 1977 rok są bardzo ambitne, trudne i napięte, ale przy pełnym zabezpieczeniu produkcji w niezbędne środki techniczne i organizacyjne będą wykonane. W związku z tym należy w pełni realizować wszystkie zsynchronizowane z produkcją zadania, do których należą m.in. plany postępu technicznego, poprawy jakości, konserwacji, przeglądów technicznych i remontów, szkolenia, doskonalenia warunków socjalnych i bhp.

Poważny problem stanowi wąskie gardło, jakim jest Wydział Matrycowy. Powinien on w pełni zabezpieczyć wydział kuźni w niezbędne ilości dobrego oprzyrządowania do młotów i pras. Następną wymagającą rozwiązania sprawą jest pełne zapewnienie Zespołowi Wydziałów Kuźni niezbędnych kadr o odpowiednich kwalifikacjach. Problem ten może być rozwiązany przez ciągłe i intensywne szkolenie pracowników w zakresie obsługi nowych maszyn i urządzeń. Inne zagadnienie, to brak środków transportowych oraz dobrze zorganizowanej pracy w bazie remontowej, odczuwającej stały niedostatek części zamiennych.

Posiadamy kuźnię wyposażoną w najnowocześniejszy park maszynowy. Musimy więc właściwie wykorzystać nowe maszyny i technologie, na miarę możliwości, jakie w nich tkwią. Maszyny starzeją się dziś nieporównanie szybciej niż ludzie. Za kilka lat nie będą one już nowoczesne. Wykorzystajmy więc wszystkie siły, zawarte w ich potencjale.

WŁADYSŁAW DUDEK

Więcej odkuwek z nowej kuźni

PRODUKCJĘ ODKUWEK w 1976 roku można podzielić na dwa etapy: od stycznia do końca czerwca oraz od lipca do końca grudnia. W pierwszym etapie realizowaliśmy podjęte zobowiązanie wykonania 5000 ton w okresie trwania inwestycji. Wymagało to szczególnie dużego wysiłku od załogi i dozoru. Kolejność oddawane do eksploatacji gniazda produkcyjne były natychmiast obsadzone przez młodą, niedoświadczoną kadrę, która dopiero w czasie produkcji zapoznawała się z agregatami i technologią kucia. Produkcja prowadzona była w tym czasie w wydziale młotów i kuźniarki, a częściowo w krajalni i oczyszczalni. W pierwszym etapie wykonano 4060 ton odkuwek, co łącznie z produkcją 1975 roku pozwoliło pomyślnie zrealizować podjęte zobowiązanie.

Drugi, właściwy etap produkcji rozpoczął się 1 lipca 1976 roku. Wtedy bowiem wkroczyliśmy w okres dochodzenia do projektowanej zdolności produkcyjnej, który wynosi 18 miesięcy i kończy się w grudniu 1977 roku.

Okres ten charakteryzuje się zwiększonym przyrostem produkcji, szczególnie w nowo powstałym Wydziale Pras i Kowarek K-3. Zatrudniona tam załoga po raz pierwszy spotkała się z nową technologią nagrzewu materiałów w sadowanych w piecach indukcyjnych, technologią walcowania i całym szeregiem innych procesów, dotychczas nie stosowanych w produkcji odkuwek.

W początkowym okresie szkolenia załogi i produkcji spotykaliśmy się niejednokrotnie z przypadkami niszczenia urządzeń. Wynikało to po części z nieznajomości obsługiwanego sprzętu, jak i braku należytego stosunku do posiadanego parku maszynowego.

Całą produkcję tego wydziału stanowiły nowe uruchomienia. Wszystkie odkuwki wymagały prób, doskonalenia oprzyrządowania, tak w zakresie dokumentacyjnym, jak i wykonawczym. Trzeba stwierdzić, że również załoga Zespołu Matrycowy znajdowała się w tym czasie na etapie szkole-

nia i opanowywania wytwarzania nowego oprzyrządowania.

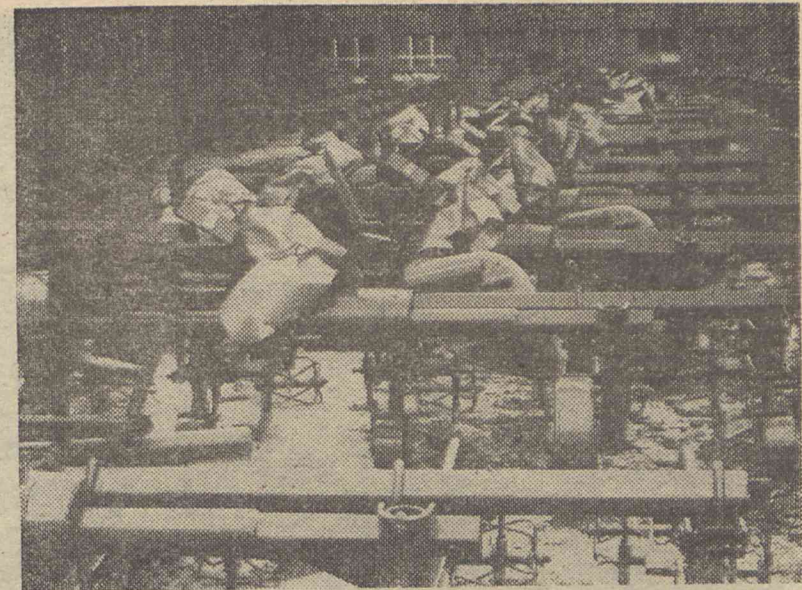
Drugim nie mniej ważnym ogniwem był wydział obróbki cieplnej, wykafczalni odkuwek i malarsia. Podstawowe agregaty to ciągniki do normalizacji i ulepszenia ciepłego, automatyzowane z samoczynną regulacją temperatury. Zostały one w bardzo krótkim czasie uruchomione przez załogę Wydziału K-4.

Do dalszych nie rozwiązanych w pełni problemów mających wpływ na rytmikę produkcji, należy nieuporządkowana gospodarka magazynowa materiałów hutniczych, poletyzacja oraz transport wewnętrzny. Dopiero pod koniec czwartego kwartału 1976 roku przystąpiono do właściwego zagospodarowania magazynu stali. Uruchomiono dwie suwnice widłowe, przystąpiono do instalowania regałów jodełkowych i układania na nich materiałów. W Wydziale W-2 rozpoczęto produkcję palet. Do końca roku wykonano ich 2000 szt., co jednak nie wystarcza. Dlatego też produkcja palet będzie musiała być nadal kontynuowana.

Osobny problem stanowi produkcja eksportowa i antymportowa, traktowana jako spłata zaciągniętego na budowę Zakładów Kuzienniczych kredytu. Produkcja ta, rozpoczęta w czwartym kwartale 1976 roku, jest przedmiotem szczególnej troski kierownictwa zakładu. Opanowanie jej stanowi podstawowe zadanie dla wszystkich zainteresowanych działów i wydziałów oraz ich załóg. Zdawać musimy sobie sprawę z faktu bardzo trudnego wejścia na rynki krajów kapitalistycznych. Nie wolno nam więc zawiesić zaufania odbiorców złą lub nieterminową produkcją.

Zadania, jakie czekają nas w 1977 roku, są bardzo napięte. Wymagają pełnej mobilizacji całej załogi, jeszcze większego zaangażowania, które pozwoli osiągnąć podstawowy cel, jakim jest przyspieszone dojście do pełnej zdolności produkcyjnej już w czerwcu 1977 roku.

BRONISŁAW ŁAKOMIEC



Na zdjęciu: Pielnik cięgnikowe na fabrycznym placu przed wysyłką. Fot. J. Kredoszyński

Bilans produkcyjny 1976 roku

(Dokończenie ze str. 1)

w wysokości 386,8 tys. zł dewizowych, zaś w antymporcie — 4,8 mln zł dew. Liczby te nie są duże, ale i krótki był też okres na wykonanie tych zadań. Zdobyliśmy jednak niezbędne, podstawowe doświadczenie, tak potrzebne przy realizacji zamówień eksportowych przede wszystkim w zakresie dobrej jakości wyrobów i terminowości wywiązywania się z umów.

W minionym półroczu uruchomiliśmy produkcję 17 rodzajów (pod względem typów i wielkości) kolnierzy szyjkowych do rur i mamy przygotowane oprzyrządowanie na dalsze 16 typów, które sukcesywnie będziemy wprowadzali do wytwarzania w styczniu bieżącego roku. Ponieważ kolnierze te będą stanowiły w latach następnych główną pozycję w eksporcie bezpośrednim, musimy przyznać, że wykonaliśmy dużo dobrej roboty w technicznym przygotowaniu tego wyrobu.

MARIAN BORUŃ

Jak widać z powyższego, zadania 1977 roku będą jeszcze bardziej napięte i mobilizujące. Musimy również przypaść, że będą to zadania ambitne, na miarę naszych możliwości. Niesłabnące zaangażowanie całej załogi w realizację planu produkcyjnego, poparte dobrą organizacją pracy i właściwą realizacją dobrze opracowanego planu postępu technicznego, pozwoli na pełne ich wykonanie.



Jak ruszyła produkcja

(Dokończenie ze str. 3)

Podstawową ich część stanowili pracownicy FNR, sporo pochodziło z naboru, niektórzy ze Skoczowa. W tym czasie pracę w kuźni rozpoczęli również junacy Ochotniczego Hufca Pracy, których trzeba było przede wszystkim nauczyć wykonywania zawodu. 1975 rok zamknęliśmy produkcją ok. 1.000 ton odkuwek.

Początek 1976 roku charakteryzował się dalszym, dynamicznym wzrostem produkcji pomimo trwających prac inwestycyjnych. Aby zrealizować wspomniane zobowiązanie, musieliśmy oduć w okresie pierwszego półroczu ok. 4 tys. ton odkuwek. Systematycznie rosło zatrudnienie, obsadzaliśmy przekazywane do eksploatacji nowe gniazda produkcyjne. W końcu czerwca ubiegłego roku zespół posiadał już wszystkie agregaty w wydziałach młotów, kuźniarki i krajalni, a w lipcu przekazaliśmy do rozruchu Wydział Pras. W chwili oficjalnego przekazania zakładów kuzienniczych do eksploatacji mogłem zameldować o pełnym wykonaniu podjętego zobowiązania i wyprodukowaniu do końca czerwca 1976 roku 5 tys. ton odkuwek.

W 1976 roku do Zespołu Wydziałów Kuźni przyłączona została stara kuźnia byłej FNR, która utworzyła wydział K-5. W ubiegłym roku dałmy w sumie produkcję w wysokości 15.995 ton odkuwek, co stanowiło 104,5 proc. zadań na ten okres.

Wszystkie prace — kończy inż. Bronisław Łakomic — od momentu rozpoczęcia produkcji do końca ubiegłego roku miały na celu stworzenie maksymalnego potencjału przerobowego nowej kuźni i obejmowały w rówino sprawy parku maszynowego, jak i naboru oraz szkolenia załogi. W tych poczynaniach przyszywał nam cel, aby 1977 rok stanowił realną szansę dojścia do planowanej zdolności produkcyjnej i ostatecznego zamknięcia okresu budowy i uruchamiania zakładów kuzienniczych.

Notował: ZDZISŁAW KASPRZYK

PRACUJĄ I UCZĄ SIĘ

JEDNA Z PODSTAWOWYCH form zdobywania zawodu i podnoszenia kwalifikacji jest pobieranie nauki w różnego rodzaju szkołach i uczelniach. Znaczną część pracowników ZKIMR uzupełnia swoje wykształcenie systemem wieczorowym, zaś nieliczna grupa kształci się zaocznie lub korespondencyjnie. Zarówno jedna, jak i druga droga uzyskania dyplomu technika czy inżyniera, wymaga wiele wysiłku i poświęcenia ze strony samego zainteresowanego. Zakład pracy w oparciu o uchwałę nr 64 Rady Ministrów z 23 marca 1973 r., ogłoszoną w Monitorze Polskim nr 18 z 1973 roku, udziela osobom uczącym się różnego rodzaju ulg i świadczeń w postaci częściowych zwolnień z pracy, urlopów szkolnych oraz nagród pieniężnych.

Aktualnie 218 osób uczęszcza do szkół średnich i wyższych, a 153 junaków Ochotniczego Hufca Pracy uczy się w Zasadniczej Szkole Zawodowej. Stanowi to 15 proc. członków załogi przedsiębiorstwa. Jak więc widać, zainteresowanie pracowników podnoszeniem kwalifikacji zawodowych przez uzyskanie odpowiedniego wykształcenia jest olbrzymie.

W wyższych uczelniach studiuje systemem zaocznym i wieczorowym 9 osób, w tym w Politechnice — 6, Uniwersytecie — 2, i Akademii Rolniczej 1 osoba. W Policjalnym Studium Ekonomicznym o kierunku ekonomia pracy, placu i spraw socjalnych kształci się 11 osób. Do średnich szkół wieczorowych uczęszcza 198 pracowników ZKIMR, w tym do Technikum Mechanicznego 138, Liceum Ogólnokształcącego 28 i do pozostałych szkół średnich 32 osoby. W wieczorowej Zasadniczej Szkole Zawodowej przy ZKIMR zawód kowala zdobywa 75 junaków OHP, a frezera — 78 osób.

Nie posiadamy dokładnego rozeznania co do ilości osób uzupełniających wykształcenie podstawowe. Dotychczas nie mieliśmy bowiem żadnych zgłoszeń i informacji, które osoby uzupełniają takie wykształcenie. Wiadomo jedynie, że 108 pracowników przedsiębiorstwa nie posiada jeszcze pełnego wykształcenia podstawowego.

Ostatnio ukończyło wykształcenie oświaty i wychowania w sprawie kursów przygotowujących do egzaminów z zakresu "szkoły podstawowej. Nowe przepisy stwa-

rzają dogodne warunki uzupełnienia wykształcenia podstawowego przez osoby pracujące. Po ukończeniu kursu, w wymiarze 380 godzin lekcyjnych kandydat zostaje dopuszczony do egzaminu. Osobom zainteresowanym ukończeniem szkoły podstawowej bliższych informacji udzieli sekcja szkolenia zawodowego Działu Kadry.

Mają jeszcze odsetek stanowią osoby uzupełniające wykształcenie wyższe. Być może główną przeszkodą stanowią egzaminy wstępne. Zakład mógłby przyjąć z pomocą przez zorganizowanie kursów przygotowawczych po zgłoszeniu się odpowiedniej liczby kandydatów. Oczywiście, należy tu przypomnieć, że osoby ubiegające się o przyjęcie na studia wyższe powinny pracować w przedsiębiorstwie co najmniej 2 lata i wyróżniać się w pracy zawodowej.

Jeśli chodzi o studia podyplomowe, należy stwierdzić, że pracownicy, posiadający wykształcenie wyższe, nie wykazują nimi większego zainteresowania. Spośród 54 osób legitymujących się wykształceniem wyższym, studia podyplomowe ukończyła dotychczas mgr inż. JÓZEFA MAZUR,

zatrudniona na stanowisku kierownika centralnego laboratorium. Ponadto kontynuuje je na kierunku automatyka przemysłowa mgr inż. URSZULA WAWRZYNOW-SZYDŁOWSKA, zatrudniona w pionie Głównego Energetyka.

Omawiając sytuację kształcenia zawodowego w formach szkolnych nie sposób nie wspomnieć o pracownikach, którzy dzięki swej wytrwałej postawie ukończyli już naukę w szkołach średnich i studia wyższe. Otóż w 1976 roku szkołę średnią ukończyło 52 pracowników, spośród których dyplom technika mechanika uzyskały 42 osoby, technika budowlanego 3, a świadectwo dojrzałości w Liceum Ogólnokształcącym 7 osób. Studia wyższe ukończyły 3 osoby.

Biorąc pod uwagę ogólne zainteresowanie pracowników podwyższaniem kwalifikacji zawodowych przez uzyskanie dyplomu technika czy inżyniera, można stwierdzić, iż liczba absolwentów będzie z roku na rok stale rosła.

ROMAN DOSZEŃKO



ZAPLECZE SOCJALNE DLA SPORTOWCÓW

22 grudnia 1976 roku oddano do użytku zaplecze socjalne MRKS „Kuznia” na stadionie miejskim. Jest to placówka bardzo potrzebna jaworskim sportowcom w związku z rozgrywanymi meczami piłkarskimi. Udostępniono im również bibliotekę i świetlicę, w której znajdują się różnego rodzaju gry świetlicowe. Przekazany obiekt będzie wykorzystywany głównie do celów szkoleniowych.

Na zdjęciu: Moment przecięcia wstęgi przez I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Jaworze tow. **TADEUSZA SOWIŃSKIEGO**.
Fot.: J. Kredoszyński

SREBRNE GODY

Nieczęsto zdarzają się takie jubileusze, jakie obchodzili ostatnio małżeństwa: **MARIA i WACŁAW WOŁYŃCOWIE**, zamieszkali w Jaworze przy ulicy Lipowej oraz **WIKTORIA i WŁADYSŁAW ŁUGOWSCY**, mieszkający przy ulicy Poniatowskiego.

Wacław Wołyńiec pracuje w fabryce od 1953 roku. W ciągu tych lat wychował spore grono dobrych fachowców. Obecnie zatrudniony jest w Zespole Wydziałów Matrycowni na stanowisku hartownika. Natomiast Władysław Ługowski pracuje w FNR od 1964 roku i aktualnie jest ślusarzem, również w Zespole Wydziałów Matrycowni ZKiMR.

W ciągu 25 lat wzorowego wspólnego pożycia jubileaci wychowali dzieci na wzorowych obywateli. Właśnie z tej okazji w miejscowym Urzędzie Stanu Cywilnego odbyła się miła uroczystość, której uczestnikami były pary małżeńskie z całego Jawora, obchodzące srebrne gody. Przedstawiciele rad zakładowych i dyrekcji poszczególnych zakładów wręczyli swoim pracownikom-jubileatom upominki i wiązanki kwiatów, życząc im wszystkiego najlepszego na dalsze lata. Niestety, naszym parom było bardzo przykro, ponieważ nikt z zakładu nie pamiętał o tym, aby wziąć udział w tej uroczystości. (E. K-B)

WALKA O WYŻSZĄ JAKOŚĆ PRACY

Dokończenie ze str. 1

du, przypomniał o konieczności rozwijania hodowli na własne potrzeby w oparciu o własną bazę paszową.

Podczas wszystkich zebrań wysuwano wnioski w sprawie eliminowania z zespołów produkcyjnych bumelantów, obiboków, niszczyteli mienia społecznego, przypadków chuligaństwa i wandalizmu. Tolerowanie takiego stanu rzeczy wpłynie bowiem nie tylko na obniżenie wyników finansowych fabryki, funduszu zakładowego załogi, ale również poważnie uszczupli budżet państwa. Nie mniej ważnym postulatem była walka z marnotrawstwem dość często występującym jeszcze w fabryce, a co za tym idzie, wyciąganie konsekwencji administracyjnych i materialnych wobec winnych z podaniem do publicznej wiadomości. Sankcje takie muszą być wyciągane wobec pracowników, którzy lekceważą swoje obowiązki, umyślnie wyrządzają szkody oraz stwarzają możliwość powstania niedoborów.

Realizując te wszystkie inicjatywy, członkowie partii przy ZKiMR będą urzeczywistniać uchwały V Plenum KC PZPR. Do rangi najważniejszego obowiązku urasta obecnie bowiem konieczność poprawy jakości naszej pracy, a zwłaszcza uporczywa walka o wyeliminowanie z niej wszelkich ujemnych przejawów.

(E. K-B)

Antypropaganda

Propaganda wizualna w zakładzie to jeden z czynników psychologicznych, wpływających na mobilizację załogi do lepszej i bardziej owocnej pracy. To stwierdzenie nie budzi chyba większych wątpliwości.

Z obserwacji natomiast wiadomo, że w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych z propagandą nie jest najlepiej. Często znaleźć można w gablotach nieaktualne i byle jak „sprzedane” informacje. Poza tym większość gablot i tablic ogłoszeniowych jest tak brudna i zaniedbana, że prawie wcale nie zwracają na siebie uwagi.

Pożytywnym przykładem może być gablota ośrodka informacji technicznej. (E.K-B)

6 - Przegląd Fabryczny

Nie załatwione sprawy

Na łamach naszej gazety często piszemy o sprawach socjalno-bytowych. Tym razem chcemy zwrócić uwagę czytelników na zarządzenie nr 13/76 z 10 marca ubiegłego roku oraz zawarty w nim program działania ZKiMR w związku z powszechnym przeglądem rezerw. Otrzymały je wszystkie działy i wydziały przedsiębiorstwa. W programie tym wymieniono komórki zgłaszające, terminy realizacji, efekty, nakłady oraz jednostki organizacyjne odpowiedzialne za wykonanie zadań i kontrole.

Pierwsza sprawa powinna zainteresować nie tylko pracowników dojeżdżających do pracy na trasie Męcinka — Chelmeć — Piotrowice. Otóż od drugiego kwartału 1976 roku powinien kursować na tym odcinku zakładowy autobus. Przyszła jesień, następnie zima, a kursu jak nie było, tak nie ma. Tymczasem wszyscy doskonale wiemy, z jaką punktualnością jeżdżą środki lokomocji PKS, zwłaszcza zimą. Nic więc dziwnego, że wielu pracowników dojeżdża do fabryki z dużym opóźnieniem.

Druga sprawa to likwidowanie straty czasu na zakup śniadań.

(E.K-B)

GŁUPIE ŻARTY PRZYCZYNĄ WYPADKU

W SOBOTĘ 27 listopada ub.r. podczas trzeciej zmiany, czyli się w Wydziale Młotów tragiczny w skutkach wypadek, którego bezpośrednią przyczyną było nierozważne i lekkomyślne zachowanie się kolegów poszkodowanego, a zwłaszcza **SŁAWOMIRA SIEDLECKIEGO**. Choć wiedział, że w butelce, zamiast wody mineralnej znajduje się emultanol, rozmyślnie nie ostrzegł współpracowników o grożącym im niebezpieczeństwie. Był ciekawy, jak zareaguje kolega po wypiciu tego płynu. Kiedy poszkodowany Władysław Kubik po przełknięciu małej porcji emultanolu zaczął krztusić się i wymiotować, on najwyraźniej był rozbawiony. Śmiał się z kolegi, który w tym czasie wiał się z bólu.

Żart okazał się bardzo tragiczny. Karetka pogotowia zabrała poszkodowanego do szpitala i tylko dzięki natychmiastowej pomocy zdołano zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu utraty życia. Tym razem ofiarę lekkomyślnego „żartu” uratowano, ale niech będzie to przestroga dla tych wszystkich, którzy lubują się w urządzaniu głupich dowcipów często kończących się bardzo smutnie.

W dużej mierze winę za spowodowany wypadek należy przypisać osobom, które są bezpośrednio odpowiedzialne za porządek i bezpieczeństwo podczas pracy. W jaki sposób w wydziale tym znalazła się beczka z trującą substancją, w dodatku nie przykryta i nie zamknięta? Dlaczego stężone środki trujące wydawane są przez pracowników magazynu bezpo-

Wprowadzono co prawda sprzedaż pojedynczych porcji, ale tu też nie zastosowano się do ustaleń, aby owe porcje były wcześniej przygotowane. Postulat ten miał być zrealizowany w pierwszym kwartale ubiegłego roku.

Wreszcie problem wydziału pracy chronionej dla kobiet ciężarnych. W tym kierunku, jeśli chodzi o efekty, nie zrobiono na razie nic, choć zorganizowanie wydziału było przewidziane również na drugi kwartał 1976 roku. Przyjrzyjmy się na swoich wydziałach, jaką to lżejszą pracę wykonują obecnie kobiety w ciąży? Jest to przede wszystkim zamiatanie, sprzątanie itp., ale równocześnie i mniejsze zarobki.

Nasuwa się pytanie, kiedy można oczekiwać realizacji tych zadań? Uważam, że odpowiedzi powinny udzielić odpowiedzialne służby. To tylko mały wycinek nie wykonanych zadań przez jeden z zasadzie pion. Do spraw innych komórek będziemy wracać w następnych numerach „Przeglądu”.

średnio do wydziałów produkcyjnych? Emultanol używany jest do mycia maszyn i urządzeń po uprzednim rozcieńczeniu z wodą w stosunku 1:10. W hali powinno więc znajdować się pomieszczenie ogrodzone i zamknięte, przeznaczone do przechowywania cieczy i substancji trujących i żrących, oznaczone napisem „Uwaga, trująca”, a osoba odpowiedzialna powinna wydawać pracownikom płyn w określonych dawkach.

Mamy nadzieję, że służba BHP zwróci w przyszłości baczniejszą uwagę na porządek w halach, a wobec winnych zaniedbania wyciągnie wnioski dyscyplinarne. Również dozór wydziałowy powinien być bardziej konsekwentny wobec tych, którzy niewinnymi na pozór żartami przeszkadzają innym w robocie. Trzeba koniecznie wzmoczyć dyscyplinę, aby stworzyć warunki do normalnej bezpiecznej pracy. Każdy pracownik powinien przebywać na swoim stanowisku pracy, wyznaczonym przez mistrza, a nie „szwendać się” po hali. Wszyscy powinni przestrzegać tych zasad, a mistrzowie, wobec wylamujących się, muszą wyciągać surowe konsekwencje do zwolnienia włącznie.

W rezultacie lekkomyślnego żartu poszkodowany Władysław Kubik przebywał 25 dni na zwolnieniu lekarskim, w tym 10 dni w szpitalu. Wobec winnych zaniedbania i naruszenia podstawowych zasad bezpieczeństwa i higieny pracy zostały wyciągnięte surowe sankcje dyscyplinarne.

TADEUSZ GRZESZCZUK

TOALETOWA EDUKACJA

Niejednokrotnie dostrzega się brak kultury tej na co dzień, ot, chociażby w toaletach. Bo jakże nazwać zachowanie się niektórych pracowników ZKiMR, którzy wciąż powodują zatykanie się instalacji kanalizacyjnych przez wrzucanie szmat, gazet, twardego papieru, ba,

nawet puszek od konserw i butelek? Te same osoby często mają pretensje do hydraulików i sprzątaczek za panujący tu i ówdzie bałagan, ciągle powstające wady w instalacji.

A może należałoby coś zmienić w przypuszczaniu niektórych do życia w grupie? Ot, chociażby od uczenia podciągania za szpulę. Niby prosta czynność, a jednak...

(E.K-B)

Nowości w bibliotece technicznej

Oto kilka nowości, które biblioteka ZKIMR pragnie polecić swoim czytelnikom:

Praca zbiorowa — **PORADNIK FIZYKO-CHEMICZNY**, wyd. II zmienione. Zawiera niezbędne dane liczbowe, wykresy oraz wiadomości z zakresu budowy materii, chemii fizycznej i analitycznej, tablice własności poszczególnych pierwiastków, związków nieorganicznych i organicznych. Przeznaczony jest dla inżynierów zatrudnionych w przemyśle, laboratoriach badawczych i fabrycznych, instytucjach naukowych, biurach projektowych itp.

Praca zbiorowa — **MAŁA ENCYKLOPEDIA POLIMERÓW**, wyd. I. Obejmuje działy: tworzywa sztuczne, guma i kauczuk, wyroby lakierowe, kleje, włókna chemiczne. Podano w niej podstawowe rodzaje związków wielocząsteczkowych, omówiono ich własności, metody produkcji, badań

oraz rodzaje zastosowań. Encyklopedia zawiera ok. 2000 haseł.

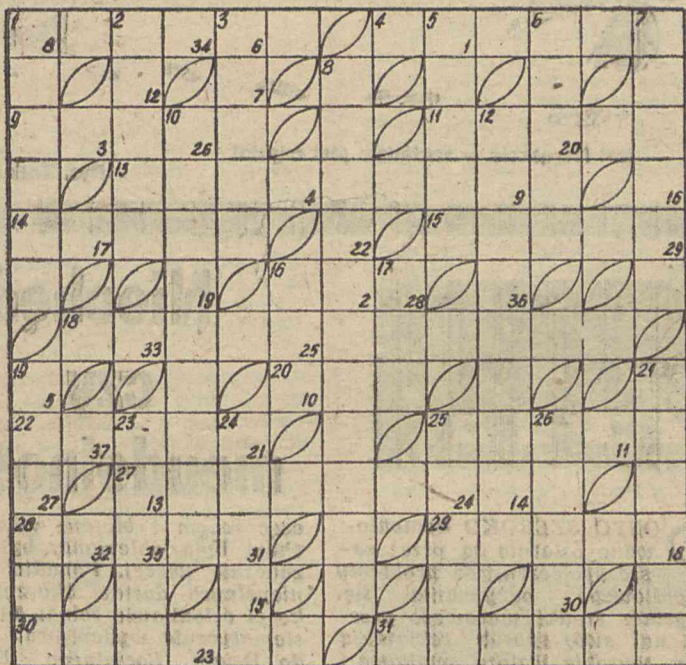
Herbert H. Uhlig — **KOROZJA I JEJ ZAPOBIEGANIE**, tłumaczenie z ang., wyd. I. W książce omówiono zjawisko korozji, jej rodzaje oraz zależność od różnych czynników. Podano także różne metody ochrony przed korozją.

R. Kolman — **TECHNIKA POMIARÓW WARSZTATOWYCH**, wyd. IV. W książce omówiono budowę i użytkowanie przyrządów do pomiarów długości i kątów, a ponadto do pomiarów specjalnych części maszyn oraz kontroli dokładności obrabiarek.

Thomas H. Naylor — **MODELOWANIE CYFROWE SYSTEMÓW EKONOMICZNYCH**, wyd. I. Książka podaje ogólną teorię metod symulacji stosowanych przy rozwiązywaniu zagadnień modelowych w oparciu o liczne przykłady.

MARIA WŁODARCZYK

KRZYŻÓWKA NR 5



POZIOMO: 1. Część fajki, 4. Poprzednia nazwa klubu „Kuznia”, 9. Średnicomierz, fita — do pomiaru średnicy drzew, 11. Najmądrzejsza na Olimpie, 13. Ładowanie np. węgla na statek, 14. Na głowie papieża, 15. Uzdrowisko nad Morzem Czarnym w ZSRR, 16. Niejeden na koncie G. Lato, 18. Lubi nie tylko krzyżówki, 20. Kończy licytację brydżową, 22. 1:1, 25. Komenda wojskowa, 27. Odmiana jabłek, 28. Nasz najlepszy kulomiot, 29. Lewy dopływ rz. Oise we Francji, 30. Najedzenie się, 31. Niejedna w karawale.

PIONOWO: 1. Szaleń, jadowity, truciźna, 2. Część ubioru, 3. Rodzaj bułki, 5. Na grzbiecie fali, 6. Nysa Szalona, 7. Wódz kozacki, 8. Stołówka, 10. Niedbala, zła praca, 12. Na nogach Fibaka, 16. Bezmyślny obserwator w dopełniaczu liczby mnogiej, 17. Zwłaszcza sportowców na wsi, 19. Szafran, 21. Cieńzarowiec, 23. Przodek słonia, 24. Chowa tylko głowę, 25. Spór, 26. Miasto w Syberii.

Litery z krótkich ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 37 utworzą hasło-rozwiązanie.

ZE-WU

Wśród czytelników, którzy nadesłali w terminie do 31 stycznia br. prawidłowe rozwiązanie krzyżówki (wystarczy podać hasło), rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Rozwiązania należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego”, Zakłady Kuzieńnicze i Maszyn Rolniczych, 59-400 Jawor, ul. Kuzieñnicza 4, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” lub wrzucić do skrzynki na drzwiach pokoju nr 14 w budynku dyrekcji ZKIMR.

Rozwiązanie krzyżówki z grudniowego numeru „Przeglądu Fabrycznego”: pionowo — sękać, oddech, strug, Men, przeprosiny, koc, alonż, czołg uwiad, smarownik, kokon, Adamo, biurowiec, igrek, ekipa, gęstwa, cza-szaj; poziomo — suszka, Kursk, cygan, diuna, epika, hydrol, proterozolk, umorzenie, widlaszek, MPK, „Noc”, zabieg, zgraja, obrys, Żukow, ciecz, ocios.

Hasło: „Ludziom dobrej roboty — szacunek i uznanie”.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru grudniowego wylosowali: Krystyna Jurawicz z Działu Księgowości i Józef Kaja, zamieszkały w Jaworze, ul. Armii Radzieckiej 4/7.

W NASZYM OBIEKTYWIE

Sylwester w fabryce



Cztery sale zakładowego Domu „Technika” były wypełnione po brzegi. Sylwester udał się. Tańcom nie było końca, a i napitku nie brakowało. Przygrywały dwie orkiestry: własny zespół zakładowy i drugi — wynajęty na tę okazję. Przez uczestników sylwestrowej zabawy zajęte były: sala widowiskowa, konferencyjna, myśliwska i kawiarnia. Bawiło się ok. 500 osób — pracowników fabryki z małżonkami, narzeczonymi itp. Rada Zakładowa jako organizator wywiązała się znakomicie.

Na zdjęciach: Fragment z sylwestrowej zabawy w Domu „Technika” i zakładowy zespół muzyczny. Fot. B. Wudarski



Ujęli włamywacza

Na wniosek komisariatu MO w Jaworze, prokurator wojewódzki w Legnicy przyznał nagrody WŁADYSŁAWOWI GAJDZIE z PGKiM, BRONISŁAWOWI WARIASOWI z Leczniczy Zwierząt i JÓZEFOWI SMYKOWI z Zakładów Kuzieñniczych i Maszyn Rolniczych. 21 października 1976 roku w godzinach nocnych przylapali oni na gorącym uczynku złodzieja, który

włamał się do sklepu nr 17 przy ul. Alekiewicza. Wykazali w ten sposób obywatelską postawę w walce z przestępczością.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w świetlicy Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jaworze.

(E.K-B)

Pod paragrafem

11 listopada 1976 roku w hotelu robotniczym ZKIMR w Jaworze przy ul. Piastowskiej 8 Józef Berezniak, będąc w stanie nietrzeźwym, zakłócił ciszę nocną oraz ład i porządek, demolując pokój hotelowy. Używał przy tym słów wulgarnych. Za czyn swój odpowiadał przed Kolegium d/s Wykroczeń, i ukarany został grzywną w wysokości 3 tysięcy złotych z podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości.

Również 11 listopada ubiegłego roku Janusz Pióro, pracownik ZKIMR oraz mieszkaniec hotelu robotniczego, został ukarany przez Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku miasta, ponieważ po pijanemu zakłócił ciszę nocną i porządek, używając przy tym słów wulgarnych. Odpowiadał na podstawie art. 52 § 2 Kodeksu Wykroczeń i otrzymał karę 3 tysięcy złotych oraz dodatkową w postaci podania orzeczenia do wiadomości publicznej.

(E.K-B)

Przegląd Fabryczny - 7

SPORT

Po jesiennej rundzie

Z MAGANIA PIŁKARSKIE rundy jesiennej zostały zakończone. Należałoby podsumować ten okres oraz rozważyć ewentualne możliwości nawiązania walki o czołową lokatę w klasie „W”. Teoretycznie strata sześciu punktów, jaka dzieli „Kuznię” od poprzedniej drużyny, jest do odrobienia. W praktyce będzie to sprawa bardzo trudna, swąwszy, że przodujące w tabeli drużyny rozgrywać będą spotkania z zespołami, które mogą im zagrozić, na własnym boisku i przy własnej publiczności. Co sądzą o przebiegu jesiennej rundy i jakie widzą perspektywy na przyszłość? — z tym pytaniem zwrócił się do trenera drużyny „Kuzni” TADEUSZA PODHOREDOCKIEGO oraz do kapitana zespołu RYSZARDA GIERCA i zawodnika MIECZYSLAWA BIE- NIUSIEWICZA.

— Pracuję z tym zespołem od niedawna — mówi trener. — Zastanawiam się, czy to jest dobry materiał na przyszłość. Staraniam się od początku swojej pracy wpajać zawodnikom najbardziej istotną cechę, świadomość tego, o co walczą oraz przekonanie, że każdy mecz jest do wygrania. Nie przypusz-



Szyfrowe prace.
Rys. Tadeusz Idzik

czałem, że w tak krótkim czasie nawiążę kontakt z członkami drużyny. Zrozumienie pomiędzy trenerem a zawodnikami bardzo ułatwia pracę i daje wspaniałe efekty. Często miewałem obawę, zwłaszcza przed meczami z silnymi zespołami, ale wówczas zawodnicy potrafili w pełni zmobilizować się i mało rozczarować zarówno mnie, jak i kibiców. Są to chłopcy bardzo młodzi. Średnia wieku nie przekracza 21 lat. Z chwilą zdobycia większego doświadczenia i „ogrania się” istnieje realna szansa nawiązania walki o awans do wyższej klasy.

— Były chwile wzlotu i upadku. Drużyna młoda, porywcza, bojowa, popełnia często wiele błędów, które kosztują utratę punktów. Istotne jest, to mnie bardzo cieszy, że nie powtarzają się te same błędy. Niestety, kibice są zazwyczaj niewyrozumiali. Jeśli nie wyjdzie któremuś z zawodników mecz, potrafią go obrzucić takimi epitetami, iż piłkarz przez dłuższy czas nie może uwierzyć we własne siły. Dlatego też, aby wypróbować młodego zawodnika, często zmuszony jestem robić to podczas meczów wyjazdowych, co nie jest najlepszym rozwiązaniem.

— W rundzie wiosennej, będziemy starali się nadal przetrwać punktową, jaka dzieli nasz zespół do drugiej drużyny w tabeli. Myślę, że zarząd klubu „Kuznia” przejawia większe zainteresowanie sprawami drużyny, a wówczas odrobienie różnicy będzie łatwiejsze. Zespół jest dobry i przejawia dużą chęć do gry.

— Jestem kapitanem zespołu — mówi Ryszard Gerc — i muszę przyznać, że nie mam kłopotów z kolegami w utrzymaniu dyscypliny podczas meczu. Chłopcy sumiennie wykonują polecenia trenera i dają z siebie wszystko, na co ich stać. To fakt, że musimy jeszcze wiele pracować nad poprawieniem techniki i kondycji, aby osiągnąć upragniony awans, ale bez pomocy zarządu niewiele zdziałamy. Brak podstawowego i pomocniczego sprzętu do treningów, znacznie utrudnia pracę.

— Podczas rundy jesiennej zdarzyło się kilka ekscesów, które podważyły autorytet drużyny. Według mnie dużą winę ponosili za to sędziowie, którzy wydając niesłuszne werdykty, prowokowali zawodników do brutalnej gry. Staraliśmy się panować nad nerwami i stosować do decyzji sędziów, OZPN w Legnicy powinien bardziej zainteresować się pracą arbitrow. W okresie zimowym należałoby przeprowadzić weryfikację zespołów sędziowskich. Na mecze, zwłaszcza gdy grają drużyny, które znajdują się w czołowych tabeli, OZPN powinien wysłać swoich obserwatorów. Mamy nadzieję, że dołoży on wszelkich starań, aby w przyszłości spotkania w klasie „W” nie miały się z celem sportowej rywalizacji.

— Po ośmioletniej nieobecności — mówi Mieczysław Bieniśiewicz — powróciłem do macierzystego klubu. Przez ten okres występowałem w „Moto Jelczu” i wiele nauczyłem się tam. Obecnie próbuję przekazać zdobyte umiejętności młodszym kolegom z drużyny. Ponadto kończę kurs trenerski i w przyszłości chcę całkowicie poświęcić się pracy ze sportowcami. Podobno mi się postawa jaworskich zawodników. Starają się dorównać najlepszym, nie spoczywają na przysługiwych laurach, a to daje najlepsze efekty. Byłbym bardzo uradowany, gdyby moja drużyna wywalczyła awans do wyższej klasy.

Z powyższych wypowiedzi można wyciągnąć optymistyczny wniosek, że drużyna „Kuznia” zapowiada generalny atak na drugą pozycję w tabeli. Miejmy nadzieję, że zakończy się on powodzeniem.

T. G.

Zimowy sprawdzian „Kuzni”

12 grudnia ub. r. na stadionie miejskim w Jaworze odbyło się kontrolne spotkanie MKKS „Kuznia” z drużyną „Zjednoczonych” z Żarowa. Pomimo nie najlepszej aury na stadion przybyła dość spora grupa kibiców, którzy ciekawili występy przede wszystkim nowo zworbowanych zawodników.

Od pierwszych minut meczu piłkarze „Kuzni” nadawali ton grze. Trudny teren uniezwolniał zawodnikom wykazanie wszystkich umiejętności, ale jednocześnie dawał przewagę d. żywie, która była lepiej przygotowana pod względem technicznym i kondycyjnym. Nowo zworbowani sportowcy zaprezentowali się znakomicie. Ich bojowość i nieustępliwość podobała się wszystkim, którzy oglądali mecz. Wprawdzie były momenty wzajemnego niezrozumienia, ale należy tłumaczyć to brakiem zgrania się z zespołem. Podobnie było zwłaszcza z zawodnikiem grającym na lewej obronie. On i Ryszard Huber doskonale radzili sobie z napastnikami „Zjednoczonych”.

Mecz momentami miał charakter reaksyjny. Było widać, że zawodnicy obu drużyn nie grają na „pełnych” obrotach. Szkoda, że nie wypróbowano w tym spotkaniu młodych zawodników, którzy od dłuższego czasu nie mogą doczekać się awansu do pierwszej drużyny. Nie ma nic prostszego, jak korzystać z zawodników, którzy zdobyli renomę w innych klubach, ale czy nie warto zainteresować się własną młodzieżą, gromadzącą się do sportu? Spotkanie wygrała „Kuznia” w stosunku 2:1. Bramki strzelił: Jerzy Rybicki i Zbigniew Biela.

T. G.

POD MIECZEM

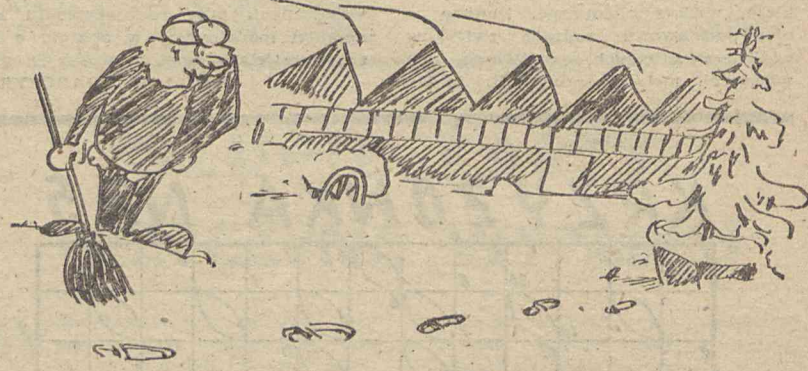
Nie wypoczął

Kowalski zwraca się do kolegi z pytaniem:

- Czy dobrze znasz Gdańsk?
- Tak, odpowiada kolega.
- A Rowy?
- Także.



SOS... — wołają członkowie AKF „Jawornik”.
Rys. Tadeusz Idzik



— No! Nareszcie w zakładzie jest czysto!

Rys. Tadeusz Idzik

ZE ZE ZE

DOSYĆ SZEROKO komentowane ostatnio są przez nasze społeczeństwo problemy prawidłowego odżywiania się. Wszystkie środki masowego przekazu na swój sposób reklamują m. in. wysokie walory smakowe i zdrowotne warzyw i owoców. Mając to na uwadze, komórka socjalna ZKIMR zorganizowała zbiorowe zaopatrzenie pracowników w ziemniaki, marchew i cebulę na zimę.

Do końca października 1976 roku 85 ton ziemniaków, zakupionych w Gminnej Spółdzielni w Jaworze, dostarczono pracownikom bezpośrednio do miejsc zamieszkania. Obyło się bez większych zakłóceń. Zbiorowe zamówienie na 3,5 tony cebuli złożono w Stacji Hodowli Roślin w Świdnicy, która potwierdziła jego odbiór i realizację. Jednak gdy przyszedł czas dostawy, kontrahent zaczął, popularyzując, „kreślić”, tłumacząc się spodziewanymi ponoc większymi zbiorami, czyli tzw. przyczynami obiektywnymi. W związku z tym do ZKIMR trafiły zaledwie 2 tony tego artykułu.

Jeśli chodzi o marchew, sprawa wyglądała podobnie. Zapotrzebowanie opiewało na 3,4 tony, a sprowadzono tylko 1,8, chociaż, li-

— To powiedz mi, mój drogi, gdzie się przyjemniej wypoczywa?

— Nie wiem — odpowiada — gdyż wszędzie jeździłem z żoną i dziećmi.

Z higieną na ty

Podczas kontroli sanitarnej inspektor bhp pyta Kowalskiego:

— Co to jest higiena?

— Przez higienę — odpowiada Kowalski — rozumię taką sytuację, gdy np. myję się więcej, niż trzeba.

Radiowcy

— Do mieszkania pana Kazia ktoś gwałtownie puka. Pan domu otwiera drzwi. Na progu stoi jakiś zadyszany jegomość.

— Panie — woła — jeśli pan nie ściszy swojego radia, to zawiadomię milicję!

— Jeśli się panu nie podoba mój odbiornik, to może się pan przeprowadzić na inną ulicę.

— Ależ panie — grzmi przybyły — ja mieszkam na innej ulicy.

Na służbie

— Słyszysz — mówi wartownik do kolegi podczas służby nocnej — ktoś chodzi wokół naszej wartowni.

— Co mam robić — pyta przestraszony kolega.

— Przede wszystkim obudź psa.

Niechęć czy nieudolność

cząc razem z błotem, jakim marchew była oblepiona, było tego znacznie więcej. Ponadto z tych niepełnych dostaw skorzystali tylko ci członkowie załogi, którzy systematycznie wydeptywali ścieżki do Działu Socjalnego. Do tego wszystkiego pracownicy sami musieli wybierać wspomnianą marchew z hałdy błota, opuszczając stanowiska pracy, powodując przestoje w fabryce. Z doświadczenia wiemy, że takie „akcje” to nie żadna nowość w naszym zakładzie.

Reasumując taki stan rzeczy, dochodzimy do wniosku, że służba socjalna została „zaskoczona” realizacją dostaw wspomnianych artykułów, nie miała czasu na zakwestionowanie ich jakości, czy też niepełnej ilości. A przecież przyjęcie zobowiązania jest równoznaczne z jego wykonaniem. Nie poczyniono również żadnych wysiłków, aby zakupić brakujące ilości gdzie indziej.

Powszechnie narzeka się na brak zaufania do różnych ogniw administracji. No i jak nie wierzyć takim wypowiedziom, skoro nie mogą one podobać tak prostym obywatelom.

JAN KOWALSKI